ROK XLIX. Nro 47.

KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 1 Marca 1869. Poniedziałek. Dnia 17 Lutego (1 Marca) 1869.

Rano zimna st: 0, w połud: c. st: 2 Wysokość wody st: 3 c. 9 (Ubywa)	Stan barometru: na odmianę.	Wschód Słońca g. 6 m. 49 Zachód „ „ 5 „ 37	Jutro, ŚŚ. Heleny Cesarz: i Amelji.

Redakcja „Kurjera Warszawskiego," zasyła pani Helenie Chłapowskiej najszczersze życzenia.

— Dnia wczorajszego, w trzecią niedzielę postu, w kościele katedralnym i metropolitalnym Śgo Jana, odbyła się wotywa literacka przez JX. Seroczyńskiego, w czasie której, amatorowie pod dyrekcją K. Chwaliboga, wykonali mszę tegoż, na Offertorium duet (alt i tenor) Krogulskiego; summę celebrował JX. Sotkiewicz, kazanie miał JX. Skrzypkowski. Kler śpiewał mszę Słoczyńskiego.— W kościele Śgo Marcina, przy ulicy Piwnej, wotywę miał JX. Mościcki, summę JX. Rzadki, kazanie JX. Grabowski, kapelan z kościoła Śgo Ducha.—W kościele Śgo Ducha (naprzeciw ulicy Mostowej), wotywę odprawił JX. Ballach, summę JX. Kołaczewski, na chórze uczniowie szkółki elementarnej niemieckiej, po raz pierwszy, pod dyrekcją p. Stasiulewicza, nauczyciela, wykonali śpiewy religijne w języku niemieckim.— W kościele Śgo Franciszka Serafickiego, przy ulicy Zakroczymskiej, summę odprawił JX. Antoni Kaczanowski, kazanie miał JX. Teofil Rysowski, w czasie summy, grał na organach p. Józef Dobrzecki, miejscowy organista, który śpiewał hymn Moniuszki.— W kościele parafjalnym Śtej Trójcy (na Solcu), summę odprawił JX. Franciszek Jasienowski, administrator, kazanie miał JX. Józef Dobrowolski, kapelan z parafji Wszystkich Świętych. Prymarję odprawił JX. Piotr Michalski, który celebrował tak na nieszporach, jak i na passji. Kazanie powiedział JXiądz Chmielowski. Na chórze podczas summy, amatorzy pod dyrekcją pana Aleksandra Münchberga, organisty, wykonali mszę Stefaniego. Solo śpiewała panna Antonina Palmowska.—W kościele Śgo Kazimierza (w rynku Nowego-Miasta), summę odprawił JX. Kaczorowski, wikarjusz parafji Panny Marji.—W kościele parafjalnym Panny Marji, przy ulicy Przyrynek), summę celebrował JX. Wojciech Kubiak, wikarjusz miejscowy, kazanie miał JX. Ludwik Walichnowski.—W kościele Przemienienia Pańskiego (przy ulicy Miodowej), summę celebrował JX. Podolski, kazanie miał JX. Karpiński. Odśpiewano mszę Stefaniego, na Offertorium duet Donizettego, tenor bas (pp. Zaremba i Borzęcki), Sanctus Beethovena, na Benedictus hymn do Panny Marji Flotowa (tenor solo), na Agnus kwartet Rostworowskiego. — W kościele Śgo Józefa, Oblubieńca N. Marji Panny (obok pałacu Namiestników, na Krak.-Przedmieściu), w czasie summy, amatorowie pod dyrekcją p. Pawlewskiego odśpiewali mszę Zangla, na Offertorium „Bóg otrze łzy" Kückena (panna Sobocińska), na Benedictus modlitwa Gordigianiego (pan Gocłowski), Agnus (alt p. Lewicka), a na zakończenie hymn Bortnicniskiego.—W kościele parafjalnym Śgo Krzyża, JXiądz Kazimierz Gąsiorowski odprawił summę, kazanie miał JX. Bijakowski, a chórze amatorowie miejscowi odśpiewali mszę polską Krogulskiego, na 4ry głosy, z towarzyszeniem organu, pod dyrekcją p. Popkiewicza, miejscowego organisty. Nabożeństwo passyjne odprawił JX. Jabłonowski, a kazanie miał JX. Gąsiorowski.

— Dziś Nabożeństwo passyjne w kościele Śgo Ducha, przy ulicy Freta (naprzeciw Mostowej), w czasie którego będzie miał kazanie JX. Dreszer.

— Jutro odbędzie się przed ołtarzem Śgo Antoniego w Kościele Śgo Franciszka Serafickiego, (przy ulicy Zakroczymskiej), o godzinie 10ej rano nabożeństwo z wystawieniem N. SAKRAMENTU; po wotywie odśpiewany będzie hymn do Śgo Antoniego, poczem passją po południu odprawi JX. Dziekan Kaczanowski, a wygłosi słowo Boże z ambony JX. Ludwik Walichnowski, wikarjusz kościoła Panny Marji.

— ℕ.— Koncert sobotni pana Adama Hermana, wybitnie się wyróżnia od innych koncertów wyborem wykonywanych utworów, świetnością ich wykonania i licznem zgromadzeniem publiczności. Pod temi wszystkiemi względami, koncert ten jedno z najpierwszych miejsc zajmuje w szeregu wszystkich koncertów w ostatnim sezonie dawanych. Nic też dziwnego, że był takim, skoro tacy artyści, jak Józef Wieniawski i pan Adam Herman nań się złożyli. Pierwszego znamy jako artystę pierwszorzędnego, celującego samodzielnością poglądów, nacechowanych ścisłością loiki i traktującego sztukę z najwyższego i najzacniejszego stanowiska. Drugi zaś, wątpimy czy ma wyższego nad siebie na swym instrumencie wirtuoza, przynajmniej pod względem technicznym.

Kiedyśmy przed rokiem („Kurjer Warszawski" Nr 26 1868 r.) wymagali od p. Hermana, żeby obok utworów Servais'go, któremi wyłącznie swe koncerty zapełniał, dawał nam poznać kompozycje innych autorów, a na czele ich Romberga,—zarzucano nam, że wymaganie to jest niesłusznem. Powiadano, że utwory Romberga zbyt są poważne i nudne, żeby zdołały się podobać publiczności naszej, nawykłej do olśniewających efektów kompozytorów nowej szkoły.

Koncert onegdajszy dowiódł, po czyjej stronie była słuszność. Żadnego utworu Servais'go p. Herman nie zagrał na nim, a jednak program bardzo był zajmu-

jącym, a nawet bez porównania więcej zajmującym, niż wtedy, kiedy sam Servais cały koncert zapełniał.

Pierwsze „Allegro" z koncertu (E miękkie op. 7) Romberga, pan Herman wykonał z taką godnością i z takiem zachowaniem wszystkich cech temu utworowi właściwych, iż widocznem było, że szalona szkoła Servais'go nie potrafiła zatrzeć w nim zasad szkoły klassycznej, wpojonych weń początkowo przez ojca. W wykonaniu tego „Allegro" tyleśmy spotkali przejęcia się duchem i stylem autora, iż żadna nutka, żaden sztrych im się nie sprzeniewierzył. Lepszego wykonania wymagać nie podobna.

Ustęp ten p. Herman ozdobił we właściwem miejscu *cadenzą* własnego układu. Lecz czy *cadenza* owa była właściwą ozdobą, w tem jeszcze zachodzi pytanie.

Jakkolwiek *cadenza* jest rodzajem nawiasu, w którym egzekutor ma prawo własną swą myśl wypowiedzieć, to jednak myśl ta powinna być konsekwentnie przeprowadzoną i jasno wypowiedzianą. Bez tego warunku niezbędnego nie pojmujemy powodu przerywania poważnej mowy autora. Jeżeli się komu mowę przerywa, to chyba dla tego, żeby powiedzieć coś równie poważnego albo coś ważniejszego.

Jakkolwiek ważnym jest ten warunek, jednak niektórzy egzekutorowie przenoszący błyskotliwość formy, nad głębokość myśli, często go zaniedbują.

Ale jest jeszcze drugi warunek daleko ważniejszy i koniecznie obowiązujący, od którego żaden kompozytor *cadenzy* uchylić się niema prawa. Oto *cadenza* musi być koniecznie skomponowaną w duchu i stylu utworu, do którego wtrąconą została.

Niedopełnienie tego ostatniego warunku równie jest rażącem, jak gdyby do gmachu wzniesionego w stylu czysto gotyckim, pododawano ozdoby w stylu bizantyńskim, lub maurytańskim. Albo gdyby do której opery Haendla dorobiono *recitativa* w stylu Verdi'ego lub Offenbacha.

Właśnie w *cadenzy* pana Hermana, dorobionej do „Allegra" Romberga, obu tych warunków nie dostrzegliśmy. Widać w niej tylko zesztukowanie z sobą kilkunastu, bardzo trudnych lecz nic niemówiących biegników.

„Cantique de Noël" utworu Adama, równie jak „Skargi młodej dziewicy" F. Schuberta, wykonał pan Herman z takim wdziękiem i uczuciem, iż zdawało się, że nie gra, lecz śpiewa.

„Pieśni góralskie" Piatti'ego na zakończenie koncertu wykonane, jaskrawością swych różnobarwnych efektów zachwyciły słuchaczy. Mianowicie się podobał ustęp *sul ponticello.*

Józef Wieniawski bardzo miał czynny udział w tym koncercie.

„Balladę" (G miękkie op. 23) Chopina, wykonał z takiem przejęciem się myślą autora, że jakkolwiek niemało ją własnem nacechował pojęciem, czuliśmy w niej całą ową tajemniczość cudowną, tak silnie ten utwor piętnującą. Nikt zapewno z publiczności nie mógł słuchać obojętnie owego przejścia z „Meno mosso" do „Presto", gdzie się takt 6/4 na 4/4 zamienia. Ta zapowiedź wzmagającej się namiętności obawą napełnia słuchacza, czy artysta znajdzie w sobie dość siły do wydobycia z siebie tego, co zapowiada. Lecz zapomnieliśmy, że to gra Wieniawski, u którego w razie potrzeby, nigdy jej nie zabraknie. Z szalonym ogniem jak uragan przez ten ustęp przeleciał . . . ., aż się w końcu rozpłynął w cichym i łagodnym akordzie tercjowym, zostawiając rozhukanej wyobraźni słuchacza dopowiedzenie reszty.

To tak, jak poeta każe „czułemu słuchaczowi dośpiewać w duszy powieść o Aldony losach".

Wytworny „Walc koncertowy" (op. 3) własnego utworu, zbyt jest już powszechnie znanym, żebyśmy się tu o nim obszernie rozpisywali.

Perłą całego koncertu była „Sonata" (D twarde op. 18) A. Rubinstejna, w której obaj artyści (Herman i Wieniawski) naprzemian palmę pierwszeństwa wydrzeć sobie usiłowali. Lecz obaj tak silnie ją ujęli, że przy obu pozostała. A jeżeli niekiedy przewaga na stronie fortepianu się okazywała, to nic dziwnego, boć Rubinstein nie jest basetlistą, lecz fortepianistą. Bliższa koszula, niż kaftan.

Panna Jaroszewiczówna wykonaniem trzech śpiewów do urozmaicenia koncertu mocno się przyczyniła.

— Przyjechali do Warszawy: świty J. C. M. jenerał-major hr. *Olsufiew* i jenerał-major *Niejełow*, z Łowicza; rzeczywisty radca stanu *Korbut*, z zagranicy;—wyjechali zaś: świty J. C. M. jenerał-major *Frederiks*, do Częstochowy; tajny radca *Butkowski*, do St.-Petersburga; jenerał-major książę *Szczerbatow*, do Kalisza.

— Jutro, to jest we Wtorek, dnia 2 Marca, o godzinic 11tej z rana, odbędzie się żałobne Nabożeństwo w Kościele Narodzenia N. MARJI P. na Lesznie, za duszę ś. p. Heleny **Sommer**, jako w ósmą rocznicę jej śmierci, na którą rodzice, Krewnych i Przyaciół, zapraszają. —1396— (2120)

— Stroskany ojciec i mąż, Kleofas Konopka, Budowniczy K. R. Sprawiedliwości, zaprasza na Nabożeństwo w dniu 2gim Marca 1869 roku, o godz: 9½ rano, jako w 11tą rocznicę śmierci Artura **Konopki**, odbyć się mające w Kościele Śgo Ducha, w Kaplicy Matki BOŻEJ, oraz za duszę Emilji **Lebensztejnowej**, Konstantego **Górskiego**, dzieci; za duszę żony Agnieszki **Konopkowej** i Tekli **Stokowskiej**. —1405— (2115)

— Jutro o godzinie 10-ej z rana, w kościele Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, odbędzie się wotywa żałobna, za duszę ś. p. Stefana **Kowalskiego**, na które pozostała wdowa, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. —1,360— (2,121)

— Doszła nas wiadomość iż w dniu 25 Lipca r. z., w gubernji orłowskiej w mieście Brańsku, zmarła Paulina **Sutkowska** w 14 roku życia, córka urzędnika, wychowana przez p. Juljana Niewiarowskiego naczelnika poczty miejscowej.

— *Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności*, ma honor podać do wiadomości powszechnej rezultat dochodu osiągniętego z trzech maskarad urządzonych w salonach Resursy Obywatelskiej w dniach 16 (28) Stycznia 22 i 27 Stycznia (3 i 9 Lutego) r. b, na korzyść ubogich pod opieką Towarzystwa zostających. Przychód: Za 810 biletów wejścia na 1szą maskaradę, rs. 810; za 635 biletów wejścia na 2gą maskaradę, rs 635; za 587 biletów wejścia na 3cią maskaradę, rs. 587; naddatki, rs 2 kop. 50; ogół dochodu, rs. 2,034. kop. 50; a że wydatki jako to: orkiestra, oświetlenie sal, wynagrodzenie służby miejscowej, i t. p., rs. 491 kop. 9; czystego dochodu było rs. 1,543 kop. 41; i zarazem oświadczyć najuprzejmiejsze podziękowanie łaskawej zawsze publiczności za pospieszenie z przyniesiem ulgi cierpiącym, jak niemniej Szanownemu Komitetowi Resursy Obywalelskiej,

który w każdym razie tak chętnie i bezinteresownie przychodzi z pomocą tutejszej Instytucji.— Prezes Administracji Ogólnej, A. *Preyss.*— Członek Sekretarz Towarzystwa, *Dąbrowski.* (1—1) —1385—(D. W.)

— Dowiadujemy się z pewnego źródła, że kollegium tutejszego zboru ewangielickiego, postanowiło dla zasilenia funduszów szpitala ewangielickiego w Warszawie, zająć się urządzeniem koncertu, z którego dochód ma być przeznaczony na zaprowadzenie niektórych ulepszeń, w tej powszechnie w całym kraju znanej i nader pożytecznej instytucji. Kiedy urzeczywistnienie tego projektu nastąpi, jeszcze nie wiemy, lecz energiczna działalność szanownych członków obecnej rady opiekuńczej szpitala, daje nam rękojmię, iż niezadługo afisze ogłoszą dzień koncertu, o którego powodzeniu jesteśmy jak najbardziej przekonani, bo instytucja ta, od przeszło 130 lat w naszem mieście istniejąca, jedna sobie ciągle coraz większe, a zasłożone uznanie.

— P. Meer Stanisław, majster ciesielski, ofiarował gotowość swoją w wykonaniu roboty ciesielskiej dla „kuchni taniej“ na rs. 25, bez wymagania zapłaty.

— W sobotę, na posiedzeniu oddziału „tanich kuchen“, odczytano projekt kuchni izraelskiej, sporządzony przez p. M. Bersohna, który na najbliższej sessji, będzie rozebrany i zatwierdzony. Następnie zaproszeni zostali na dyżurnych i dyżurne: pp. Paprocka Józefa, Lion Justyna, Konitz Salomea, Bauerfeind Marja, Orłowska Ludwika, Krauzowa, Rossetowa Marja, Dorantowiczowa doktorowa, Knollowa Emilja, Wrotnowska Gabryela, Rakiewiczowa Aleksandra, Hofman Eliza, Hofman Marja, Grzywińska Olimpja, Kuczowa Zofja, Heldtowa Julja; pp. Biernacki Adam, Ciszewski Ignacy, Czyński Stanisław, Hakebeil August, Masson Karol.

— Przed paru tygodniami donieśliśmy o szczęśliwem przewiezieniu plafonów pędzla Bacciarellego z b. pałacu Prymasowskiego do nowego gmachu Ratuszą. Uzupełniając przeto dzieje przenosin owych fresków, dodajemy następujące szczegóły: Pan Martini, któremu powierzonym został trud odjęcia obrazów i umieszczenia ich w ratuszowej sali, skorzystawszy z nader krótkiej w bieżącej zimie, bo dwudniowej tylko sanny, przewiózł środkowy obraz na sannicach, dwa zaś mniejsze z powodu braku śniegu, kazał przetransportować na drewnianych wałkach. Po sprowadzeniu obrazów na miejsce ich nowego przeznaczenia, przytwierdzono je do belek sufitowych śrubami, na żelaznych wieszadłach. Że jednak tynk sufitowy na którym freski są malowane, utrzymuje się na drzewie jedynie siłą gwoździ i wiązań drutowych i do tego już na wpół przez rdzę zjedzonych, umyślono utrwalić je za pomocą podcięgnięcia pod spodem, drutów mosiężnych, przeprowadzonych w odpowiednich, wzdłuż i w poprzek odległościach. Utworzoną zaś za pomocą owego przyrządu, kratę, na której tynk, nawet po przerdzewieniu zupełnem gwoździ bezpiecznie spocznie, pociągnie się po ukończeniu barwami odpowiedniemi, ażeby nie była widzialną; ku czemu też pomyślnie nadaje się znaczna, bo dwupiętrowa, wysokość sali, którą zdobić będą owe plafony. Powątpiewania zatem w pomyślny rezultat pracy podjęty przez p. Martiniego, okazują się najzupełniej płonnemi. Znawcy wartości dzieł sztuki, cenią w mowie będące plafony Bacciarellego na summę od ośmiu do dziesięciu tysięcy rubli.

— Pan Zygmunt Komarnicki, tłómacz i komentator „Kroniki Dyttmara“ przygotował do druku przekład słynnego dzieła A. Thierry'ego p. t. „Dzieje Atylli,“ oraz krytyczny pogląd na ustęp kroniki Długosza, obejmujący podanie o Ś-tym Stanisławie Szczepanowskim. Ostatnią tę pracę autor, jak słyszeliśmy zamierza nadesłać Redakcji Bibljoteki Warszawskiej.

— Z tegorocznego wypisu z ustawy Towarzystwa zachęty sztuk pięknych, dotyczącego wyboru członków komitetu i delegacji rachunkowej, dowiadujemy się, że członków rzeczywistych pomiędzy naszymi malarzami jest 52, rzeźbiarzami 8, a budowniczemi 45. Lista zaś imienna miłośników sztuk pięknych, którzy są rzeczywistemi członkami towarzystwa, wymienienia 802 nazwiska.

— W kassie wystawy sztuk pięknych od kilku dni zatrzymuje przed sobą ciekawych, bardzo ładny krajobraz, pędzla pana Malinowskiego. Umiarkowana nader cena tego ładnego pejzażu, wkrótce zapewne spowoduje, że go nabędzie który z tutejszych miłośników sztuki.

— W dniu 1m b. m. w r. 1838, miał miejsce wylew Wisły bardzo szkodliwy dla Warszawy.

— O miesiącu Marcu, istnieją następujące przysłowia ludowe:

Suchy marzec, mokry maj,
Będzie żyto, jako gaj.

W marzec,
Nie jeden ządrze brodę starzec.

Pojednana przyjaźń, by marcowy lód.

Kto sieje groch w marcu,
Będzie go gotował w garncu,
A kto w maju — to w jaju.

Marzec odmienia wiatry, deszcz miesza z pogodą,
Więc nie dziw, jeśli starzy czują go z swą szkodą.

— Dziś rozpoczyna się jarmark sześciodniowy w Widawie, na konie, bydło, owce i trzodę.

— Jutro przypada rocznica śmierci znakomitego malarza Józefa Simmlera.

— Dnia 14 Marca, w niedzielę, odbędzie się koncert na dochód „kuchni tanich“, w salach Resursy Obywatelskiej, na Krakowskiem Przedmieściu, o godzinie 1-ej w południe.

— W N-rze 61 „Tygodnika Illustrowanego“, znajduje się drzeworyt znakomitej b. artystki teatrów warszawskich p. Leontyny Halpertowej z Żuczkowskich, w roli Amelji „Księżna i paź“.

— Woda w Warcie, która przed kilku dniami się o kilka cali podniosła, zaczęła znowu opadać.

— Dziś rozpoczęło się losowanie listów likwidacyjnych na summę 712,770 rs. 3 k.

— W zeszły piątek o godzinie pięć minut na jedenastą, wśród białego dnia, byliśmy w dość dużej liczbie, świadkami okropnego morderstwa, dokonanego przez dzikiego zbrodniarza, na istocie ujmującej powierzchowności. Morderca schwytawszy zdobycz, przyniósł ją na miejsce poświęcone (to jest obok kopuły kościoła Śgo Józefa, Oblubieńca N. M. P.), i tam bezkarnie dokonał zbrodni, z zimną krwią żywo-żercy. Tłum ludzi patrząc z oburzeniem w górę, krzycząc i grożąc, nie zdołał okrutnika odwieść od zamierzonego celu, a tem samem uratować niewinnej ofiary, której morderca uwinąwszy się jak można najspieszniej, zadał cios ostrem narzędziem, pozbawił ją przytomności i krew z niej wypijał. Niejeden z was

powie, że to niemożebnem, a jednakże tak było, i ślady krwi.... miluchnego gołąbka przez jastrzębia wytoczonej, pozostały na murze.

— Kompozytor i pianista Antoni Rubinsztein, napisał, bawiąc w tych czasach w Berliuie, nowy symfoniczny poemat. Utwór rzeczony, autor dedykował Bilsemu i sam kierował orkiestrowemi próbami. Nie wątpimy, że Bilse przybywszy do nas w lecie, zapozna tutejszych muzyków z owym podobno znamienicie instrumentowanym poematem.

— Przypominamy, że dziś o godzinie 7½ wieczorem, odbędzie się w sali Ressursy Obywatelskiej, zapowiedziany koncert p. Dulęby. Biletów stojących i numerowanych, nabyć będzie można przy wejściu do sali.

— W tych dniach przybyły do sal Wystawy Sztuk Pięknych: obrazek rodzajowy „Kwiaciarka“ Simsona z Drezna i krajobraz „Poranek“ Kapis'a z Düsseldorfu. Obrazki te wygrane zostały przez dwóch tutejszych obywateli, akcjonarjuszów kunstvereinu Drezdeńskiego.

— W dniu 2-m marca r. b., we wtorek, o godzinie 12ej w południe, p. Nicolai *Seeland* bronić będzie w auli Szkoły Głównej rozprawy napisanej, w celu pozyskania stopnia doktora medycyny. Opponentami będą professorowie: Hoyer i Nawrocki.

— *(Art. nad.)* W Nrze 43-m „Kurjera Warszawskiego“ zamieszczony jest artykuł o nieprawem powzięciu przez subjekta cukierniczego pięciu kopiejek od gościa, za czekanie. Cukiernia, o której mowa, w wyjątkowem jest położeniu, w rannych godzinach przepełnioną jest ona gośćmi przybywającymi tam ułatwiać swoje interessa. Trudno tam o miejsce dla tych którzy przychodzą coś stalować z bufetu, tembardziej dla tych, którzy jawią się li-tylko na schadzkę, nic a nic nie zakupując. Gość, o którym mowa, przebywszy blizko kwadrans w cukierni i nie objawiwszy żadnego żądania, zapytany o to przez subjekta, złożył kop. 5, jak twierdził, za czekanie; odpowiedziano mu, że za kopiejek pięć może sobie kazać coś podać, a gdy upierał się przy swojem, pieniądz dany przez niego, rzucono do puszki dla ubogich. Oto jest najszczersza prawda o tym fakcie. Powtarzam, cukiernia nie jest miejscem schadzki, ale sklepem; przez grzeczność dozwala się tam wchodzić osobom nie czyniącym odbytu, ale pozostanie ich na miejscu, nie może i nie powinno długo się przeciągać, zwłaszcza, jeżeli widzą, że miejsca brak nawet dla zwykłych gości, z których właściciel cukierni żyje, bo przecież i on płacić musi za sklep, urządzenie go, obsługę etc. *D. F. subiekt cukierniczy.*

— Wczoraj rano próbował padać śnieg, ale znów niezręcznie, gdyż zamiast sanny, przysporzył błota.

— Dzisiaj rozpoczynamy zimę na nowo, śnieg pada, gotowiśmy się jeszcze sanny doczekać.

— Na wczorajszy koncert pp. Lewandowskiego i Kuhnego, zebrało się znów tysiąc osób i na ich żądanie p. Lewandowski odegrał na skrzypcach, po dwa-kroć „Kujawiaka“ Łady, a pan Miączyński na wiolonczelli „Łzę“ Dobrzyńskieg . Na programie koncertu odbyć się mającego w przyszłą Niedzielę, ma być pomieszczonem „Scherzzo“ utworu tutejszego młodego muzyka p. Krzymowskiego i uwertura Litolffa „Żyrondziści“.

— Repertuar wydany na bieżący tydzień, zapowiada, że w Sobotę na scenie teatru Rozmaitosei, wykonaną zostanie po raz pierwszy, jedno-aktowa oryginalna komedja pod tyt: „Bez posagu“.

— Wczoraj wieczorem mnóstwo ludzi przypatrywało się ułożonemu z światełek gazowych na szybie jednego z magazynów na Nowym-Świecie napisowi: *Herbata — Cukier.* Wygląda to bardzo effektowo. Pierwszym, który wprowadził do nas ten rodzaj zwrócenia uwagi przechodniów, był przed kilkoma laty p. A. O. Zaleski z ulicy Senatorskiej, ale jakoś i sam go zarzucił i nie znalazł naśladowców.

— Po otwarciu skarbonek w ochronie X. Baudouina (a to w przytomności JW. senatorowej Zacharkiewiczowej, wice-protektorki zakładów sierot i wiceprezesa wydziału wsparcia p. J. Słomińskiego, miejscowego zarządu ochrony oraz osób, które czynnie przyczyniły się do teatrzyku), okazał się wpływ z datków dobroczynnych z 9 przedstawień, na czysto, po potrąceniu wydatków, w ilości rs. 107 k. 92½.

— Rzecz o sztuce Taine'a, drukowaną w Wiedzy, odznacza się świeżym oryginalnym poglądem na filozofją sztuki, która dla autora jest wytworem nie objawienia, jak to dotąd twierdzili wszyscy estetycy, ale wytwornie uwarunkowanym czasem, klimatem, położeniem geograficznem, wyobrażeniami religijnemi i społecznemi. Pogląd to świeży i realistyczny, poparty faktami historycznemi i niezmiernie subtelna argumentacja. Rzecz warta przetrawienia i głębszego zastanowienia się.

— We środę na scenie teatru Rozmaitości, w komedji Henryka Murger'a „Stary Jegomość“ ma wystąpić po raz pierwszy Panna Alojza Żółkowska. Na debiut swój panna Żółkowska wybrała rolę „Pauliny.“

— Kursa waluty pruskiej na tutejszej giełdzie znów się podniosły. W sobotę za 100 talarów, żądano najwyżej 109 rs. 27 kop.. a płacono 108 rs. kop. 82. Powodami powyższego podwyższenia wartości pruskiej monety, zdaje się być jak zwykle na wiosnę, zmniejszenie wywozu zboża, albo też tajemnicze operacje dyplomacji.

— Posiadaczom kapitałów w papierach publicznych, przypominamy, że w dniu 10 b. m. odbędzie się losowanie obligów skarbowych.

— Do „Gońca Urzędowego“ piszą, że dwaj strażnicy straży celnej, spotkawszy 14 (26) Stycznia w nocy sześciu włościan, mieszkańców wsi Łukowo i Szostaki, w powiecie biłgorajskim, gubernji lubelskiej, którzy przemycali z zagranicy okowitę, chcieli ich zatrzymać; lecz włościanie napadli na strażników z drągami i wszczęli z nimi bójkę. Widząc atoli, że nie zdołają dać sobie radę z ludźmi uzbrojonymi, pięciu włościan uciekło, i tylko jeden z nich ujęty został na miejscu; podług wskazań tego ostatniego, znaleziono i aresztowano pozostałych pięciu. Podczas bójki, przemytnik Sebastjan Forjan raniony został przez strażnika pałaszem w głowę, lecz cięcie to nie jest niebezpieczne. (D. W.)

— Na Rybakach, po-nad Wisłą, naprawia się kanał ściekowy.

— W dalszym ciągu wiadomości o pogorzeli cukrowni Majerhof w woli Boglewskiej w p. warszawskim, donosimy, że cukrownia zgorzała z wszelkiemi zapasami. Gmach mający 140 łok. długości, o 4-ch piętrach z 20 przystawkami uległ pożarowi. Cukrownia była zabezpieczona co najmniej w 8u Towarzystwach zagranicznych i w tutejszem, urzędnicy już zjechali w celu opisania pogorzeli—a nawet tej for-

mąlności dopełniają ajenci, z kilku towarzystw zagranicznych. Drzewa 6,500 sążni leżące w przepisanej od fabryki odległości zostały nietknięte, jako też niektóre warsztaty znajdujące się w zabudowaniach przybocznych ocalały. Pożar rozpoczął się o 9ej rano. Zdaje się, że w miejscu gdzie cukier obwija się w papier, szwajcar spostrzegł ogień w oknach, na gwałt zadzwonił, a wówczas wszyscy robotnicy powrócili dla pomocy, lecz w przeciągu godzin 2ch, o 11ej godz. cały dach i piętro zawaliły się w wewnątrz. Spaliło się 1,000,000 funtów cukru. Sąsiedzi, oraz robotnicy z sikawkami z cukrowni Czersk w Jasieńcu (p. Jackowskiego i S-ki), nadbiegli z pomocą. Jeden z robotników Nowakowski zgon poniósł. Spaliły się trzy sikawki, dwie miejscowe. Cukrownia ta należy do pp. Jana i Matiasa, Bersohnów oraz p. Baumana.

— Dziś, o godzinie 10-ej rano, w sądzie kryminalnym rozpoczętem zostało rozstrzyganie sprawy Komajewskiego, obwinionego o otrucie Piotra Smolikowskiego i zabór jego pieniędzy. Sala sądowa była przepełnioną słuchaczami. Bliższe szczegóły o tym ciekawym procesie póżniej podamy.

— Z „Indép. Belge“ dowiadujemy się o niezmiernych tryumfach, jakie p. Antoni Rubinstejn odniósł w tych dniach w Brukselli. Mistrz ten po trzykroć dawał koncerty, a na każdym zapał publiczności wzmagał się. Od czasów Liszta, żaden pianista nie był takiemi oklaskami przyjmowany w Brukselli.

— G. H. *Warszawa 27 Lutego. Sprawozdanie zeszło tygodniowe o zbożu i produktach.* Na targu naszym dowozy **pszenicy** były znaczniejsze, aniżeli w ostatnich tygodniach przy braku nierównie znacznej ilości żądań, ceny obniżyły się o 30—45 k. przeciędciowo. Płacono w początku tygodnia za ziarno wyborowe wagi 260 funt. rs. 7 k. 50 później ceny zeszły na rs. 7 kop. 35; za dobre ziarno zwyczajne do 250 funt. wagi rs. 7 k. 05—rs. 7 k 20, za średnie rs. 6 k. 30 do 7 rs., za ordynaryjne rs. 6 k. 15—rs. 6 k. 20. **Żyta** dowozy były znaczne: utrzymujące się jednak liczne żądania do Cesarstwa, zatrzymały ceny na dawnem stanowisku; płacono rs. 5—5 k. 25. **Jęczmienia** ceny nie uległy zmianie; płacono za 4-rzędowy rs. 4 k. 20 do rs. 4 k. 35; za 2-rzędowy rs. 4 k 50 do rs. 4 kop. 65, dowozy były dość dobre. **Owies** w dalszym ciągu obniżył się w cenie o 15 k, płacono rs. 2 k. 85—rs. 3 k. 15. **Grochu** ceny podniosły się o 60—75 k., płaco. za polny rs. 4 k. 80—6 rs., za cukrowy rs. 7—7 k. 50. **Okowita.** Po dość silnej tendencji jaką produkt ten się cieszył przez dni 14, następiła z dniem wczorajszym redukcja wywołana nadzwyczaj licznemi dowozami. Być jednak może iż to przejdzie; a ceny znowu się wzmocnią, należy nam jednak zaznaczyć obniżenie ostatnie o 2—3 kop. płacono w ostatnich dniach 93—$95\frac{1}{2}$ k. **Cukier.** Korzystne wiadomości z jarmarku kijowskiego oddziaływają na targ tutejszy. W ubiegłym tygodniu widzimy spekulację garnącą się do tranzakcji i słyszeliśmy o zakupach z odbiorem terminowym. Ceny w ogóle wzmocniły się, a nawet w niektórych razach płacono wyższe. Notowania są: za Ostrów i Hermanów po rs. 4 k. 10—$12\frac{1}{2}$, za Sanniki, Guzów, Walentynów, Oryszew i Łyszkowice po rs. 4 k. 05—$07\frac{1}{2}$; za Dobrzelin, Leonów, Konstancja, Majerhoff i Elżbietów rs. 4 kop. $02\frac{1}{2}$—5 k; Rytwiany rs. 3 k. $87\frac{1}{2}$, Leśmierz, rs. 3 kop. $92\frac{1}{2}$. Za mączkę przy ciągłych żądaniach płacono, za mieloną rs. 3 k. 65, za kawały, rubli srebrem 3 k. 60 do rs. 3 k. 75 za kamień 24 funt.

— W Piątek, Ewa Usicka, w wieku lat 39, w szpitalu Dzieciątka-JEZUS w obowiązku mamki zostająca, nagle zmarła. O wypadku tym, dla wyprowadzenia śledztwa, zawiadomiono Sąd i ze strony Policji zarządzono dochodzenie. (G. Polic:.)

— Piszą z Kurska 28 Stycznia r. b. O godzinie 5ej po południu, nieograniczenie urlopowany żołnierz Jakób Taskin, będąc w stanie nietrzeźwym, szedł po linji drogi żelaznej kurskiej, a niezwracając uwagi na ostrzeżenie drożnika, nie schodził z plantu, gdy zaś zbliżyła się lokomotywa, a Taksin nie miał czasu już uskoczyć na bok, położył się między szynami, a lokomotywa przeszła po nim, nie zrobiwszy mu żadnego uszkodzenia.

— Za pierścionek z opalem, ofiarowany na „kuchnie tanie“, pan Ludwik K...... daje rsr. 7, kto da więcej?

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego,“ od E. P. kop: 50, dla biednego cierpiącego na suchoty; od F. S. rs. 2, i od G. rs. 3 dla tegoż;— od Jadwisi Z. rs. 2, dla biednej wedle uznania Redakcji.

— *Panu M. H.* Bezpłatna czytelnia egzystująca w ochronie przy ulicy Piwnej pod Nrem 114, otwartą jest od godz. 8ej do 10 rano w Niedzielę—i w Środy od godz. 6ej do 8ej po południu. Bliższą informację co do abonamentu książek, na miejscu otrzymać można.

— Zwracamy uwagę czytelników, na dołączającą się dziś w dodatku oddzielnym, ustawę stowarzyszenia spożywczego w Warszawie, pod nazwą: „Merkury“.

Z Wieliczki, dnia 24 lutego r. b. — W szybie Franciszka Józefa ustawiono machinę parową o sile 40 koni, i pompy na 112 sążni głęboko. W szybie Józefa wystawiono całkiem nowe zabudowanie szybowe z przedziałami do wydobywania soli, na machinę, kotłownię i magazyny, ustawiono machinę parową, 40-konną, kotły, komin do nich, zregulowano szyb 116 sążni głęboki, przyrządzono go do pomp i do wydobywania. W szybie Elżbiety ustawiono machinę 250 konną, rozszerzono kotłownię na sześć nowych kotłów, które wstawiono i zamurowano; wybudowano nowy komin, magazyn na węgle, wyjęto schody prowadzące na dół do kopalni, wstawiono pierwszą pompę ssącą, a dalsza robota będzie postępować z pośpiechem, w miarę jak fabryki nadeślą obstalowane przedmioty, które codziennie koleją żelazną nadchodzą do Wieliczki. Nadto, zgłębia się szyb z wyższego poziomu na chodnik „Kloski“, a jego przeznaczeniem jest, aby było drugie bezpieczne wyjście z chodnika, który przyprowadzi się do dawnego stanu, skoro tylko wypompuje się wodę poniżej poziomu „dom austrjacki“. Wypada jeszcze dodać, że obok tych nadzwyczajnych robót, produkcja soli nie ustaje, a nawet wydoła zwiększonej wysyłce, tak, iż codziennie wydobywa się z kopalni przeszło 4,000 centnarów.

— Z *Wieliczki* donoszą według urzędowych wiadomości: W tych dniach pan radca ministerjalny baron v. Hingenau (ministerjum finansów), i pan radca ministerjalny Dr Hamm (ministerjum rolnictwa), w towarzystwie pięciu zaszczytnie znanych i doświadczonych inżenierów, gruntownie i na wszystkich punktach zbadali stan tutejszych salin. — Wkrótce też rozpowszechniła się pożądana wiadomość, że członkowie wspomnianej komisji jednogłośnie zgodzili się na następujące wnioski: 1) że wtargnięcie wody do kopalń nie wystawią tychże na rzeczywiste niebezpieczeństwo; 2) że eksploatacja soli nie została i nie zostanie bynajmniej przerwaną; 3) że ustawienie maszyn i innych przyrządów pomocniczych do pompowania wody, szybko ku końcowi się zbliża.

— Temi dniami otrzymali w Krakowie, pp.: Stanisław Zawadziński i Antoni Podobiński, stopień doktora medycyny na uniwersytecie Jagiellońskim.

— Onegdaj odbyła się w „Collegjum juridicum„ w Krakowie habilitacja doktora Mieczysława Bochenka, na docenta ekonomji politycznej, przy uniwersytecie Jagiellońskim. Do tego wykładu popisowego, wydział prawny naznaczył prelegentowi następujące zadanie: „Pojęcie waluty ze szczególnem uwzględnieniem systemu jedno i dwu-walutowego“.

— Dnia 25go z. m. zakończył życie obywatel w Krakowie, Henryk Zięblic-Bogusz, doktor praw, niegdyś prokurator przy tamtejszym sądzie appellacyjnym.

— Onegdaj w Poznaniu na ogólne prośby skrzypek p. Gustaw Frieman, raz jeszcze dał się słyszeć; wczoraj zaś p. Frieman dawał koncert w Lesznie.

— Wystawa sztuk pięknych w Krakowie rozpocznie się dnia 14go b. m.

— Onegdaj we Lwowie dawał koncert gitarzysta p. Szczepanowski.

— W sobotę przedstawiono w Krakowie na korzyść p. Bolesława Ładnowskiego, trajedję w pięciuaktach Szekspira: „Otello“.

— W mieście Żórawnie w Galicji, Lekarz, p. Rappaport, ożenił się z młodą rozwódką, a że mu w tem przeszkadzała jego godność izraelsko-kapłańska, pochodził bowiem z pokolenia Lewy, a współwyznawcy odmówili mu udzielenia ślubów duchownych, zawarł ślub cywilny przed Burmistrzem miejscowym.

— Kolej żelazna poznańsko-marchijska ma być na pewno oddaną do użytku publicznego już w Sierpniu, a najpóźniej we Wrześniu r. b. Dworzec pomienionej kolei, tudzież połączenie jej z koleją poznańsko-wrocławsko-głogowską i poznańsko-starogardzką, ustanowione będą tylko tymczasowo, dopóki nie zostanie wystawiony wielki centralny dworzec kolei żelaznej. Roboty około hallsko-gubeńskiej kolei żelaznej, przez którą na najkrótszej linji, połączony będzie wschód Niemiec z zachodem, tak daleko już postąpiły, że otwarcie tej kolei zapewne w przyszłym roku nastąpi.

— W Poznaniu d. 26 z. m. rano, od godziny 9 do 11 odbyło się w kościele św. Marji Magdaleny uroczyste nabożeństwo żałobne, urządzone staraniem dyrekcji towarzystwa pomocy naukowej, za spokój duszy ś. p. Hipolita Cegielskiego, długoletniego wice-prezesa i głównego filaru tego towarzystwa, JW. prałat infułat Brzeziński, odprawił mszę świętą, w czasie której kapela farna, pod przewodnictwem pana Nikińskiego, wykonała piękne requiem Krünera, dalej kondukt i Salve Regina Kozłowskiego.

— W Pile, gdzie dotąd było progimnazjum, miasto wystawiło gmach dla gimnazjum.

— Niejaki E. Sain zdołał otrzymać dyament krystaliczny ze stali, która jest połączeniem po części fizycznem, a po części chemicznem żelaza i węgla, i właśnie węgiel jest przyczyną twardości stali. Pan Sain utrzymuje, że przepuszczając chlor przez roztopioną stal laną, wydziela się z niej czysty węgiel krystaliczny czyli dyament, i to w ogromnej ilości 6%.

— Słynna śpiewaczka berlińska, pani Lucca, zmuszoną była udać się do Tübingen, aby uledz operacji, z powodu chronicznego nabrzmienia gardła.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Na posiedzeniu kortezów, marszałek Serrano odczytał telegram jenerała Dulce, donoszący, że powstanie na w. Kubie znacznie się zmniejszyło. Nowa pożyczka wyspy dochodzi do 8 miljonów dollarów.

Marszałek, jako naczelnik władzy wykonawczej, oświadczył, iż przyjął władzę tylko przez patryotyzm i abnegację.

Wskazywał niemożliwość nadużycia tej władzy, gdyż żadne prerogatywy najwyższej władzy, ani prawo założenia *veto*, ani prawo wydania wojny lub zawarcia pokoju, nadanemi mu nie zostały. Dodaje, że odmówiłby tych prerogatyw, gdyby zgromadzenie udzieliło mu takowe.

Marszałek wyraził chęć postępowania zgodnie z mniejszością, jako prawowitym cenzorem gabinetu i większością, jako najwyższym jego sędzią. Powiedział nakoniec, że pozostanie na swem stanowisku dopóty, dopóki będzie to potrzebnem, zajmując się wyłącznie dobrem narodu i nie żywiąc innej ambicji nad powrót do życia prywatnego po dopełnieniu obowiązku względem Ojczyzny.

Po słowach tych huczne dały się słyszeć oklaski, a mniejszość (oppozycja) oświadczyła przez usta p. Sorin, że z zadowoleniem przyjmuje słowa marszałka Serrano.

Piszą z Rzymu do dziennika „Nazione“, że trybunał „Sacra Consulta“, przy rewizji processu spiskowych: Ajani'ego i Luzzi'ego, zamienił wyrok śmierci na dożywotnie galery, innym zaś zmniejszył kary o jeden stopień. Dwóch tylko wypuszczono na wolność, Dominicalego i Tedeschiego.

Wyrok ten trybunału „Sacra Consulta“ był przewidzianym od dnia, w którym Wiktor Emanuel uznał za właściwe, posłać jenerała Della Rocca, swego adjutanta z prózbą o łaskę dla skazanych. „O ile nam się zdaje“, dodaje dziennik, „La Liberté“ „po raz to pierwszy „Sacra Consulta“ złagodziła wyrok śmierci.“

„Gazeta Turyńska“ zapewnia, że temi dniami mają się zgromadzić w Lugano, pod prezydencją Józefa Mazzini'ego reprezentanci republikanizmu włoskiego przybyli z najodleglejszych krańców półwyspu.

We czwartek ministrowie zgromadzili się do Tuilerji na naradę, pod przewodnictwem cesarza. Narada ta trwała aż do w pół do drugiej w nocy, i o ile wierzyć można pogłoskom, powzięto na niej bardzo ważne postanowienia.

Tak zwana „sprawa belgijska“ oswobodzona z swych politycznych pierwiastków, przez wyjaśnienia ministrów, udzielone w senacie, przejdzie prawdopodobnie na drogę rozpocząć się mających z gabinetem brukselskim układów, jako rzecz czysto ekonomiczna, ulegająca nowemu rozpatrzeniu.

Spodziewać się należy, że na tym gruncie nie napotka się rzeczywistych trudności, gdyż wykazano już jak dwa a dwa cztery, że projektowany traktat, korzystny dla stron obu, jest korzystniejszym jeszcze dla Belgji, aniżeli dla Francji.

Zresztą, wypada tu zwrócić uwagę, że prawo, jakie Izby brukselskie nakreśliły, daje zupełnie niepotrzebnie gwarancje, bo i dawniej i teraz, układ zawarty pomiędzy Towarzystwami dróg żelaznych, ażeby miał pewne znaczenie, musi być przedstawionym pod zatwierdzenie obydwóch rządów.

Odrzucenie budżetu ministerstwa sprawiedliwości przez senat belgijski obudziło wielkie zajęcie, do tego stopnia, że uważają rozwiązanie senatu w skutek tego, za rzecz prawdopodobną. We środę d. 25 z. m.

wieczorem odbywała się z tego powodu narada ministerjalna pod prezydencją króla. Fakt ten w każdym razie wykazuje ponownie, jak chwiejną jest większość w obu izbach, skoro przywotowaniu nad budżetem sprawiedliwości 25 głosów było *za*, a 25 *przeciw*. W takim rezultacie dopatrywać się tylko można zwycięztwa konserwatywnego stronnictwa, ale i to stronnictwo pomyliło się, jeżeli sądzi, że tym sposobem wykazało już zdolność do rządów, ale *stałych* rządów.

W Prussach prezydencja związkowa zwołała sejm Północno-Niemiecki na d. 4 b. m. W Berlinie słychać pogłoski o zamierzonem połączeniu się federacyjnem państw południowo-niemieckich. „Norddeutsche Allgemeine Zeitung", redukuje je do prostego faktu, iż może zawartem zostanie przymierze pomiędzy Bawarją a Wirtembergem. Dzienniki pruskie okazują, (może być że naumyślnie), zupełną obojętność w tej materji.

Nowiny podane przez niektóre berlińskie dzienniki, o zmniejszeniu armji, jakoby mającem nastąpić na Wielkanoc, polega na nieporozumieniu. Obecnie niema nawet i mowy o jakiembądź zmniejszeniu armji.

Kanclerz Związku północno-niemieckiego, przedłożył radzie związkowej na powiedzeniu z d. 22 z. m. projekt do budżetu ministerstwa spraw zagranicznych, federącji północno-niemieckiej. Wniosek kanclerza oznacza wydatki tego ministerstwa w r. 1870 na summę 862,730 talarów.

W Irlandji biskupi angielscy nie chcą ani słyszeć o zniesieniu ich przywilejów. Listy z Londynu donoszą, iż są zdecydowani na stawienie jak najenergiczniejszego sporu. Wzburzenie w społeczeństwie angielskiem w Irlandji niesłychane, tak dalece, że rząd angielski przedsięwziął odpowiednie środki dla zapobieżenia nieporządkom.

Ostatnie wiadomości z Kandji donoszą o zniknięciu ostatnich śladów agitacji na wyspie. Dwaj ostatni naczelnicy powstańców we wschodnich obwodach wyspy Koraka i Sfakianakl popdali się. Ludność kandjocka okazuje jak najbardziej pokojowe usposobienia. Liczbę wychodźców kandjockich, którzy jeszcze nie powrócili do domowych ognisk, obliczają na 30,000. Mieszkańcy Syry, Larnaki i wszystkich miast handlowych, bądź to na wyspach, bądź w Grecji, myślą tylko o powrocie do dawnych zajęć swoich.

Urzędowe przywrócenie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Turcją a Grecją, nastąpi lada chwila. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, Fotjades bej powróci na swoje stanowisko do Aten, gdzie zjednał sobie liczne sympatje. Co się tyczy p. Deljannis, wątpią, ażeby powrócił do Konstantypola.

Na zaskarżenie, jakie rząd grecki w swej proklamacji, co do pozostawienia sobie swobody działania, w zajść mogących wypadkach zamieścił. Porta odpowiedziała, chociaż pośrednio tylko w okólniku do reprezentantów swych przy dworach zagranicznych, w którym dziękując na ten raz za wyświadczone jej przez mocarstwa usługi, zastrzega sobie na przyszłość, iż w podobnym razie sama chce być sędzią.

Koszty pogrzebu Fuada Paszy, zapłaci skarb ottomański. Sułtan przyjął na posłuchanie wdowę po Fuadzie Paszy i wynurzył jej żywe współubolewanie i żal po stracie swojego ministra.

Midhatowi Paszy, gubernatorowi Bagdadu, polecono przeszkodzić zajęciu czterech miast pogranicznych, do jakich Persja rości sobie prawo. Spodziewają się, że jego zręczność, jakiej dowody dał w Bulgarji, usunie obawę wszelkiego starcia.

Depesze Telegraficzne.

Wiedeń, 28 Lutego godz. 11 m. 55 w nocy.

Paryż.—Prezes senatu, p. Troplong, umierający.

Madryt.—W Barcelonie d. 24 Lutego zaszły zaburzenia kommunistyczne. Przywódcy uwięzieni. Porządek przywrócony bez krwi rozlewu.

Konstantynopol.— Hobhart pasza mianowany Wielkim Admirałem.

Bukareszt.—Miejsce p. Golesco objął pułkownik Botrano. Kommendanci gwardji narodowej, już zamianowani.

SŁONECZNE PUNKTY STOLIC ŚWIATA.

Każde wielkie miasto, posiada pewien rodzaj indywiduów, z któremi spotkać się można na każdym kroku; słychać ich, widać i czuć wszędzie—nawet w powietrzu.

Stanowią one przeważną część ludności, i charakteryzują zawsze życie danego miasta.

Jeden ze statystyków niemający nic lepszego do roboty, zebrał wszystkie te indywidua pod wspólne kategorje pewnych zawodów i powołań, i otrzymał następującą statystykę jakościową:

Zaczął od Londynu.

Tu, zdaniem jego po złodziejach idą zaraz inżynierowie, przedsiębiercy najmu karet, drukarze, księgarze i kuchmistrze.

W Amszterdamie na pierwszym planie stoją lichwiarze, zbieracze obrazów żywych i malowanych, lubownicy wszelkiego rodzaju starożytności i czciciele brylantów.

W Brukselli rej wodzą chłopaki uliczne z papierosami w ustach.

Neapol odznacza się swoimi ciceronami i lazzaronami—z dodatkiem makaronów.

Florencja jaśnieje dziewczętami sprzedającemi bukiety, a Dublin oszustami.

W Genewie sami zegarmistrze, w Lizbonie sami woźni i komornicy.

W New-Yorku najwięcej jest mechaników—miljonerów, w Rzymie najwięcej żebraków *mechaników*.

Madryt posiada najwięcej (?) szlifibruków, a Berlin piwopojów.

Nareszcie Paryż odznacza się największą stosunkowo liczbą fryzjerów i literatów, krawców i modniarek, fotografów, pasztetników i adwokatów.

Statystyk nie musiał widać nigdy wstępować do Warszawy, bo milczy o niej zupełnie.

Redaktor, W. *Szymanowski.*

— Panu *A. W. K.*— Moja korrespondencja zamieszczona w Poniedziałkowym numerze Kurjera, dnia 22 Lutego. Interessy pokończone, wyjeżdżam z początkiem Kwietnia. Załączam pozdrowienie.— W. A.

— Komitet Towarzystwa „Harmonia“ ma zaszczyt donieść; iż druga bezpłatna prelekcja w języku niemieckim dla Członków Towarzystwa z ich rodzinami, oraz dla gości przez nich sprowadzonych, będzie miała miejsce w przyszłą Środę, t. j. d. 3 Marca r. b. Dr A. Rothe, naczelny lekarz Szpitala Śgo Jana Bożego, będzie czytał: „über die Behandlung der Irren in früherer und jetziger Zeit“ (o obchodzeniu się z obłąkanymi w dawniejszym i obecnym czasie). Ponieważ prelekcja zacznie się punktualnie o godzinie 8-mej z wieczora, przeto uprasza się szanownych słuchaczy, aby dla nieprzerywania potrzebnej spokojności, przed rozpoczęciem prelekcji zebrać się raczyli. (2,082)

DONIESIENIA.

TEATR WIELKI.

Jutro, **MOSE** (Abon. A, Nr 10).

TEATR ROZMAITOSCI.

Dziś, **Majster i czeladnik.** — **Nie bez przyczyny.** — **O chlebie i wodzie.**

— W Piątek, dnia 21 Lutego (5 Marca) b. r., w Teatrze Wielkim, **Koncert P. Karola Tausiga**, Nadwornego Fortepjanisty J. K. M. Najjaśniejszego Króla Pruskiego. Program: Część I. 1. Sonata, (Beethovena). 2. *a*) Praeludium, Fuga, Allegro, (Bacha); *b*) Allegro vivacissimo, (Scarlattiego); *a*) Nocturne, (Fielda); *b*) Ballada, (Szopena); *c*) Marsz wojenny, (Schuberta). 4. Karnawał, (Schumanna); (Scenes mignonnes — Preambule — Pierrot—Arlequin—Valse noble—Eusebius—Florestan—Coquette—Replique—Papillon—Lettres dansantes—Chiarina—Chopin—Estrella—Reconnaissance—Pantalon et Colombine — Valse allemande — Paganini — Aveu—Promenade—Pause—Marche der Davidsbündler contre les philistins). 5. „Don Juan,“ fantazja, (Liszta).— Fortepjan koncertowy K. Bechsteina ze składu PP. Hermana i Grossmana.—Zacznie się o godzinie 7½.— Cena miejsc zwyczajna.— Zamówienia biletów przyjmują się w Kassie Teatru Wielkiego. (1—1)

Dziś i codziennie, w Zakładzie Zimowym **ELDORADO**, przy ulicy Długiej, muzyka pod dyrekcją P. Piotra Eibla, uprzyjemniać będzie chwile Szanownej Publiczności.(103—0)—7138—(15885).

ALKAZAR Dziś i codziennie, **TEATR MARJONETEK. Optyczne obrazy. Komiczne figury. Gra kolorów.** Początek o godzinie 7½. **L. Ż.** (32—0) —458—(336)

Dziś i co wieczór w Restauracji przy ulicy Marszałkowskiej Nro 1379, grać będzie **Robert Zülecke**, przy akompanjamencie P. **Bertin.**



KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

Dnia 17 Lutego (1 Marca) 1869 r.

Monety i Papiery.	Żądano Ruble	Żądano kop: sr.	Płacono Ruble	Płacono kop: sr.
Pół imperjały Ros: rs. — k: — rs. 6 k. 2				
Dukaty Holen: rs: — k: — r 3 k: 42				
Obligi skarbowe 100 rs:, (oprócz kup:)	—	—	—	—
Listy Zast: 3 okresu, I s. za rs: 100.	86	58	86	25
Listy zast: 3 okresu, II s. za rs: 100	81	75	81	42
Obligi Towarzystwa Kred: Ziems: . .	99	50	99	17
Listy likwidacyjne za rub: sr: 100	Lo	so	wa	nie
Nowa Ros: pożyczka prem: z r: 1864	—	—	—	—
„ „ „ z r: 1866	146	—	145	—
Bilety Banku Cesarstwa z r: 1860	90	75	89	50
Akcje Drogi żel: War: Wied: za sztukę	—	—	64	50
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	68	33	67	33
Akcje Głów: Tow. Ros: Dróg żelazn:	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:	—	—	97	—
Obligacje kolei Żelaznej Terespolskiej	—	—	—	—

Wartość kuponu bież: od List Zast: rs: — kop. 75⁵/₉
Od Likwidacyjnych rs. 1 kop: —
Berlin. Weksel 100 tal: 2 m. rs. 121¼ k. — rs: 121 k:
Londyn 3 M. 1 funt st: rs: 7 kop: 43½ rs. 7 k. 41½
Paryż Weksel 2 m. za 300 fr: rs: 89 k. 25 rs. — k. —
Wiedeń Wek: 2 m. za 150 w. a: rs. 91 k. 12½ rs. — k. —

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.— Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.

DWA DODATKI.